

RECENZJA J. STERNA MS KSIĄŻKI: MICHEL CORTEVILLE I RENÉ LAURENTIN, *UN AN APRÈS LA RÉVÉLATION DU TROISIÈME SECRET DE FATIMA, DÉCOUVERTE DU SECRET DE LA SALETTE. AU-DELÀ DES POLÉMIQUES, LA VÉRITÉ SUR L'APPARITION ET SES VOYANTS*¹

9

Zgodnie z uwagami umieszczonymi na początku książki, Laurentin postawił kluczowe pytania, o których mowa w tej pozycji. Czy sprawdził podane odpowiedzi? Przede wszystkim pojawia się pytanie na temat tego, co przybrało postać rewelacji, a mianowicie opublikowanie dwóch listów zredagowanych przez dzieci z La Salette i przekazanych papieżowi Piusowi IX w lipcu 1851 r. Listy miały zawierać tajemnicę, jaką Matka Boża przekazała każdemu z nich w La Salette w dniu 19 września 1846 r. Listy te zostały znalezione w archiwach Kongregacji do Spraw Doktryny Wiary, dostępnych dla badaczy od 1997 r. Jeśli wierzyć tej książce, „tajemnica”, jaką zawierają listy, została „wzięta pod uwagę przez biskupa Grenoble i przez Rzym (lato 1851) w całości drugorzędnie, ale nie jako dodatek, przy uznawaniu objawienia”

¹ M. CORTEVILLE, R. LAURENTIN, *Un an après la révélation du troisième secret de Fatima, découverte du secret de la Salette. Au-delà des polémiques, la vérité sur l'apparition et ses voyants*, w: *Marianum*, 1-2, 161-162, Fayard 2002, s. 648-650.

(s. 147). Jeśli słowo „assumer” rozumiemy jako „brać pod uwagę”, będzie to prawdą, ale tylko do pewnego momentu, ponieważ biskup Grenoble powstrzymał się od wyrażenia własnej opinii na temat tajemnicy. Jeśli chce się w ten sposób powiedzieć, że zarówno biskup, jak i Stolica Apostolska uznały jej niebiańskie pochodzenie, to jest to całkowicie fałszywe.

Dzięki dokumentom dostępnym od kilkudziesięciu lat wiemy dziś, że te nieszczęsne listy na papieżu nie wywarły zbyt dobrego wrażenia. Natomiast biskup Grenoble, Philibert de Bruillard, powstrzymał się od wydania opinii na temat ich zawartości. W rozważanych opiniach, dzięki którym w swoim orzeczeniu z jesieni 1851 r. uznał objawienie z 19 września 1846 r. za autentyczne, nie było o nich mowy. Jest natomiast prawdą, że w treści orzeczenia biskup, bazując na tym, co wydawało mu się stanowiskiem papieża Piusa IX, mówi o nich w sposób pozytywny. Dziś wiemy, jakie było naprawdę stanowisko papieża. Wiemy też, że papież nigdy nie zmuszał dzieci z La Salette do przekazania mu czegokolwiek. Ponieważ zredagowanie listów było owocem pokretnych działań, nie można się spodziewać, by zawierały one słowa, które Piękna Pani z objawienia wyraźnie zakazała dzieciom ujawniać. O tym wszystkim powyżej cytowana książka w ogóle nie wspomina. Co więcej, wprowadza w błąd czytelnika co do obecnego stanowiska Stolicy Apostolskiej w tej sprawie, a jest ono nadal negatywne (por. *Marianum* 59 (1997), s. 221 razem z przyp. 38).

Laurentin dokonał pionierskiego dzieła, jeśli chodzi o historię objawień w Lourdes. Systematycznie zebrał i wziął pod uwagę całość dokumentacji. W trzech tomach *La Salette. Documents authentiques*, starałem się podążać za jego metodą. W omawianej książce zastosowana metoda jest niestety dokładnie odwrotna: fakty i dokumenty są cytowane lub pomijane w zależności od potrzeb przedstawianej tezy, gdy chodzi o niebiańskie pochodzenie tajemnicy i najogólniej mówiąc tego, co Melania przedstawiła w czasie swojego życia jako pochodzące z nieba. Mówi się nam zatem, że zwolennicy pseudo-Ludwika XVII nie mogli mieć wpływu na pochodzenie pierwszej tajemnicy Melanii, ponieważ w odróżnieniu od Maksymina, nie pojechała z nimi do Ars (s. 146). Niemniej spotkała ich wielu w swoim regionie, poczynając

od ks. Faure, który – jeśli wierzyć Cortevillowi – był nawet jej spowiednikiem! W późniejszym czasie korespondowała z innym z tych zwolenników, marsylskim adwokatem o nazwisku Nicolas, a także spotykała się z nim. W 1858 r. Nicolasowi wydawało się, że będzie mógł ogłosić, iż w swoich obliczeniach, na podstawie przepowiedni biblijnych doszedł do tej samej daty narodzenia antychrysta co Melania w swojej tajemnicy (!). Cytuje się także Piotra Semenenko, współzałożyciela Zmartwychwstańców, ale nie mówi się, że wyraził bardzo negatywną opinię o regule zakonnej przedłożonej przez Melanię. Pomiędzy zwolennikami tajemnicy wspomniani są pisarze J.-K. Huysmans i Paul Claudel (por. s. 29). Dobrze by było zasygnalizować czytelnikowi, że pierwszy z pisarzy nie zgodził się na publikację opowiadania, w którym zamieścił tajemnicę, o której dowiedział się od niegodnego ks. Boullana. Natomiast drugi pisarz na temat tajemnicy wyraził jednoznaczne zastrzeżenia w liście z grudnia 1911 r., o czym zarówno Corteville, jak i Laurentin z pewnością wiedzieli.

Biskup Grenoble Ginoulhiac, który na prośbę papieża Piusa IX powtórnie zbadał sprawę La Salette, co do Maksymina i Melanii doszedł do wniosku diametralnie różnego od tego, który podtrzymują autorzy omawianej książki. Ginoulhiac przede wszystkim zwrócił uwagę na rozwój osobowości Melanii. W książce próbuje się zdyskredytować biskupa, o którym ówczesny ordynariusz Marsylii, św. E. de Mazenod, wyrażał się w superlatywach w liście do nuncjusza w Paryżu.

Wśród zagadnień, które zasługiwałyby na uwagę przy omawianiu tajemnic, należałoby wskazać sprawę obu nurtów związanych z joachimitami. Pierwszy dotyczy wszelkiego rodzaju przepowiadania, jakie od wieków pojawiały się w chrześcijaństwie, a dotyczyły między innymi wielkich władców. Drugi nurt związany jest z mitem trzeciego wieku czy też wieku Ducha Świętego, czasów, w których charyzmatycy mieliby zająć miejsce hierarchii kościelnej. Czytelnik mógłby się zastanawiać, czy inspiracją do omawianej książki nie jest właśnie takie podejście, ze względu na to, że ostatnie słowo przypisuje się osobie, która jakoby jest charyzmatyczna.

Utrzymywano niekiedy, że autorytety kościelne nie powinny interweniować w tego rodzaju sprawy. Ale jakżeż miały nie interweniować,

skoro należało przeszkodzić w tworzeniu się podejrzanych nurtów, które mogły doprowadzić do zagubienia się prostych ludzi oraz zdyskredytowania religii, poczynając od tego, co jest autentyczne w zjawiskach charyzmatycznych. Przypomnijmy też, że według Soboru Watykańskiego II trzeba unikać „niepotrzebnej łątowości” (*Lumen gentium*, 67) i że według papieża Pawła VI dobrze byłoby „eliminować wszystko, co jest wyraźnie fałszywe lub zmyślane” (*Marialis cultus*, 38).